

White House Records x 71, Posse Cut

Dzejpa

Kontrast pokoleń pokazuje nam, że można
Od lat rzeka Odra niesie wiele stylowych rapu odmian
Musisz je poznać, budzi się Wrocław
Słoneczna postać, Dzejpa tyle dla rapu oddał
Gospodarka wodna stwarza możliwości co dnia
Latem mam tu swoją przystań jak Trackademicks w Oakland
Pośród promieni słońca, rap bez ściemy obczaj
Ponad 20 lat na mostach

Mistik

Kocham to miasto jak Kendrick Compton, L.A. Evidence
Detroit J Dilla, New York Underachievers
Budzę się tutaj i zasypiam codziennie
Od czasu do czasu kiedy na bit wejść, wtedy Wrocław daje mi siłę, to pewne
Nie wyobrażam sobie
Jak mogłoby być, gdybym nie miał tych ludzi koło mnie
Jestem związany z tym miastem, nocą odnajduję spokój
Chłodem kamienic na TB, Mistik, SJ, prosto z bloków

Kościę

27 lat spisanych w 71
Kościę - 7 liter uderza w ciebie
Progres to coś, o czym w ogóle nie wiesz
Wrooclyn Dodgers, Biały Dom po raz pierwszy wbija w glebę
Czujesz swąd nocy, dzień tu na ziemi
Widzisz most, hali [?] ludzi i masę cieni
Słyszysz rytm, co jak głos prowadzi - to Kastaniety
To nie ty, a my mamy Zmysłów 5 jak Tymon kiedyś

Verte

Z fartem idę, matkę mam za Artemidę
Jak [?], skurwysynom na pohybel
Jest tak - niejeden matkojebca chce, bym przestał
Spieprzaj - Festung Breslau
Fika, he? I tak się nie liczy
Jebany pies ogrodnika zerwał się ze smyczy
Teoria Fikcji, szybko, słuchaj prawdy
Dziwko, to jest prawdziwość dla gry

Radio

Od zawsze w górze mamy szklanki, odpalone blanty
Posegregowane farby, tu będę bronił bram tych
Wrocław mnie nakarmił, ty, kurwa, ceruj skarpy
Zanim coś napiszesz, wytrzymaj z klawiatury smarki
Noc oświetla księżyc, to miasto mnie wyręczy
Wrocław dał mi serce, do hip-hopu cięty język
Wiesz, że nie muszę się prężyć, nie potrzebuję też kłamać
15 lat wciąż, kurwa, widnieję na tych ścianach

Jot

Wpisujesz nas na GPSie, tak na marginesie
Dawno nie wyluzowałaś się? Czas na reset
Od czasów kaset przez chwile, w których zaciskałeś pasek
Faszujemy scenę dobrym rapem
Pieczemy, przyprawiamy, polewamy sosem
Kładziemy na półmiskach, kiedy mruyczysz coś pod nosem
Serwujemy kubeczkom smakowym bonanzę
Moje własne 3 gwiazdki Michelin'a; Gordon_Ramsey

Nulla

Słyszysz krzyki z gaju Odry, nie Dunaju
Już sam Chrobry wiedział, że to ziemia pełna urodzaju
Między 71 74 nie ma dróg rozstaju, 3W jednym z tu konarów

Nie chcesz, żebym zrobił z twego snu koszmaru
Nadciąga pułk ułanów, spodziewałeś się nazajutrz
Masz to na już, samuraju, szarża na wokalu
3Wklika piromanów, nie wnikaj w skutki pożaru
Nie zapomną o tym tracku długo jak o Hugo Kołłątaju

Paxon

To nie Berlin, Praga, nie Warszawa - to Wrocław
Four Seven One - stolica Zdolnego Śląska
Życie nie łatwe, trzeba temu sprostać
Lecz są możliwości, nawet by zacząć od podstaw
Nie wyjeżdżam stąd, bo nie muszę
Z animuszem hasz kruszę, z jointów mych lecą katusze
Oddałem duszę temu miastu, otwarte głowy, spotkasz nas tu
Rap wśród dymu i toastów

One Man Army

Stand up, [?]
[?] White House killa' with loops
I'm smacking you, fools [?]
When I drop bombs, you get blown off your shoes
Enemy is lose, because of the technical use
No other [?], so face the truth
[?]
So you better drop the mic cause I see confused

Królik

Wjeżdżam chłopaku, Biały Dom, pachnie tu klasyką
71 rapu, ty to katuj
I przekaz trzech przekazania poznaj, po primo - sobą pozostań
Poleska, Wrocław, po drugie - w fałszu się gubię
Bądź jak prawdy taran, Królik [?], Label Jaraj
Po trzecie - rób swoje, pierdol innych obiekcje
Liczy się zajawka, a dyktuje ją serce
98 styl, 97 lekcje (lekcje)

Strach

Jeśli przyjąłeś w pierwszym wdechu wrocławskie powietrze
Twe niemowlęce łzy upadły na tę glebę
Pierwszy krzyk rozciął tu przestrzeń
Na zawsze należysz do niego, on do ciebie
Życie rzuci cię nie raz w odległe miejsce
Podążysz szlakiem Mojry tkanym niepewnym ściegiem
Kawałek jego bruku masz wrosnięty w serce
Choć miałbyś zmienić się w soli słup, spojrzysz za siebie

Fonope

Ej, nie bez powodu na czapce "W" mam, 71 reprezentant
Rap tu gram, więc "fuck you, man", bierzcie ten track
Będą pytać "Kto takie tu zwroty ciśnie?"
To koty istne, to oczywiste - Wrocław
Na mikrofonie, to nie tylko projekt stąd, ziomie
To jest styl, co płonie, to jest skill, to w gronie tych
Coś nie przyszło z twojej bajki, koleś, rozumiesz?
Bij z nami pionę albo omijaj z dala, bo nie pasujesz tu

Pijak Pi

Skąd pochodzę pamiętam, Wrocław-moja Ziemia Święta
Pijak, nie bękart, powoli z umiarem
Kiedyś zawsze z browarem leżałem pod barem
Dziś ponoć mam harem i Allah Akbarem
Dojeżdżam ferrarem, buląc petrodolarem
Za apartment w Sky Tower, posłuchaj pedale
Zmieniłem detale, zmienił się rok
Do wódki nadal niepotrzebny mi jest sok

71 ma moc, ja na tym bicie
Wrocław nad życie, FFOD ze mną
Jak siedmiu z królową jedną i wiem na pewno
Że nie jak Chopin, z sercem w gablocie
Z wykutym w złocie pamięci mu
Ja tutaj wrócę i umrę tu!

Szad

My mamy kaptur styl i rymy, które są jak sznur przy ich szyi
To 71, Zdolny Śląsk, zamiata jak tajfun Filipiny
Dekada za nami, a dekadę temu ruszyła zamiana banana na kilka
Ta cała dekada minęła ziomalu jak zamiana barana na wilka
Zaryzykuję, bo kto ryzykuje tu, ten wysypuje z walizek [?]
Ty, panie Midas, masz skille wypas, yo, tyle że my mamy wild guns
Chyba nie widać, nas byle przychlast rozbawia do wymiaru King Size
Mam wyjebane na przyklask mas, a ty baranie patrz czy masz

Yanaz

Zapłonie cała Polska od ognia Zdolnego Śląska
71 Wrocław-miasto o stu mostach
Gdzie znajdziesz miejsca, które sieją postrach
I te, w których będziesz chciał już zostać
Ej, tylko tu zdarza się noc z wtorku na sobotę
I w sekundę możesz zostawić całą flotę
Głupot nie plotę, wiem jak wciąga to miasto
A wielka wyspa to mój bastion

Freon

Freon, A.D.H.D., Terror Kolęda
Wychowanek rejonu Hubska, Borowska, Przestrzenna
Wiele lekcji od brudnych ulic, nauczka jedna
Czyste sumienie-rzecz bezcenna
Szczere pozdrowienia dla pełną gębą hiphopowców
Od czasu koloru ziomów, nie jednosezonowców
Dla was, dla bractwa dzięki za oldschool
Dla dziedziców grodu Piasta, dzieci miasta mostów

Shot

Przejebane flow z za Widawy płynie przez Kromera na Śródmieście
I niesie moją ksywę, teraz zrób przejście
Ja odpalam za nie jointa, na mecie ze słabych cisnę
A twoje wciąż stoi w korkach na Grabiszyńskiej
Fronty kamienic błyszczą wymalowane, kurwa
Ziomki wiedzą o nich wszystko, bo znają je od podwórka
Ty weź koleś wyjdź wieczorem tam gdzieś na Ołbin
Czy Psie Pole i sklej pionę nam, check my homies

C.H.T

Mam to w serca zanadrzu, jak na nadodrze każdą chwilę
Dobrze było tu dorastać i tutaj być szczyłem
Album Rekorda to hymn tych wszystkich zdarzeń stąd
Które wyniosę i się nie wstydzę i nie boję ziom
Dumny z lokalnej sceny, wkrótce też ją będę mógł ponieść
Boże, jak to poszło w przód, ja przed ludźmi, scena płonie
Potrzebuję czasu, by za wszystko mój dogonić sen
Starszej gwardii życzę hajsu, młodszej-niech wybiją się

miloMailo

Jejej już słyhać znów, powróciłem, witam Wrocław
Znasz już groove mój, ułady od podstaw
Kolejna zwrotka, mordka stąpa po znajomych mostach
Poznasz mnie po dźwiękach, nie po postach (aj)
To mój kraj, topograficzne położenie
Nuć "One Limit in the sky"-metafizyczne korzenie
Czuć, snuć lubię, bit do bytu, tkam rym do bitu

Cóż, brudna prawda, gerda tego typu typów

Mesajah

Przejmujemy ten teren, wspólny front tworzy Wrocław
Teraz masz to od podstaw
Tworzymy jedną scenę, jedno brzmienie łączące całe pokolenie
Bez szans ale w sercu z nadzieją
Złączeni z naturą z dumą reprezentują Wrocław!
Pomocną dłoń bracia wyciągają
I wiedzą że w potrzebie zawsze liczyć na swoją mogą

L.U.C

Ja tworzę łamigłówki dla was tu
Jako że to nie z pipidówki rap, nie skuma pastuch
Tak wiążę swe sznurówki rymuje je do nastu
Fajno, że każdy styl, kinematykę ma własną
A to, że niczym mrówki, budujemy moc kontrastów
To kosmos stu mostów, sto bomb, to sto blasków

WB Motyw

Nie zobaczysz mnie w koronie, chociaż każdy wers piszę
Jakbym miał złote dłonie, zbombarduje cię ten projekt
WRO plus WB i na stówę masz to pro
Wiesz, też lubię gruby joint, który kopie dupy
PseudoMC-ja, jak i moja grupa, skreślam ich w tym mieście
Takie mam podejście, 71 respekt
Bije polskie serce pod najlepsze pętle
Niech to pootwiera głowy wreszcie

BlasQ

Ja, tak jak Gural, jestem rymmajster, rymem w głowach robię bajzel
To nie talk-show, więc nie pytaj nas co z hajssem
Daję szczerzy rap, to przekreśla twoje szanse
Jeśli szukasz kota w worku, wręczy ci go Zygmunt Chajzer
Mówi do was ponad 90 kilo rapu
Jak masz dalej wątpliwości, podłącz mnie do wariografu
Szyderczy styl, nie ma na to paragrafu
Wrocław, Bermudzki Trójkąt, salute chłopaku

Hemo:

Hej Wrocław niech usłyszy cała Polska
Wiesz kto teraz nawija i ma takie flow ?
Hemo One w Betę gram latam jak Air Jordan
Iron Man, Solo Han, Dexter Morgan
Mówię Ci lepiej wybij sobie to od razu z główki
Tworzę prosty rap a nie łamigłówki
Biały dom, podziemny krąg skurwysynu
Sprawdź to zbliżam się gdzieś pod osłoną dymu

Mixo IFCC:

Takie wersy mam i tagi jak karabin mogą zabić
A on krwawi nie mam zamiaru zostawić suchej nitki
Zawieś się jak klawisz albo najlepiej zamilknij
Wy skurwysynki, wczujcie się w rytm melodyjki
Triki z 71 a nie z Ameryki
To nie wpływ muzyki, to jest wpływ graffiti
IFCC fatality tak że aż się palą bity
Żadne hity satelity chociaż duszę mam kosmity

OZM:

Dobra muzyka, łatwe życie - miasto pomaga mi z tego korzystać
O szczytce marzy tu nawet ten co nie ma nic włożyć do pyska
Nadzieja nabiera innego znaczenia kiedy w zasięgu masz cele
Nie po to tu wybudowali Sky Tower byś patrzył w ziemię
Podziemie 71 nie jeden chciałby w tym kręgu być

Ja młody wilk nie marnuje chwil żeby gonić sny
Czy należy mi się to miejsce w szeregu? Sam ocenisz
Jestem tu po to by coś przeżyć no i coś zmienić

Wara:

Dobrze wiesz że jestem zwyrodniałym katem, biorę w łapę nóż do tapet
Na japie zaciesz kastruje młode koty, hee łapiesz facet?
W tej grze status jak papież status, nowy dekalog trzymam
Niebezpieczne flow mam - mortal kombat, monster jak Godzilla
Jak mechaniczna piła znów skillem ścinam z nóg wroga
Zrędnie ci mina kiedy nawijam płynę jak woda
Okrutny w czynach zabiłem syna jednego boga
Włączam God Moda, zbrodnia gotowa wack MC chowam

Człowień

Wjeżdżam w to od Grunwaldu, od pierwszego poziomu
Jakbym zaczynał scenę w 80 milionów
Fajna scena mówisz, Człowień to kat
Ale kiedy krzyczę Kato, pytasz "Talkin About?"
Na mieście widzę korki od lat i to jest wada
Przez koty, których flow spływa po kaskadach
Do tej mocy dojdiesz po krasnalch ej
Gramy swoje od północy, póki stoi hala
Wrocław ma się dobrze z bliznami na plecach
Z niebieskimi tramwajami i bunkrach po Niemcach
Nieznajomymi raperami zadręczą, chcesz bić brawo
Lepiej sprawdź oprawę na meczach

Antone

To miasto mostów, kastanietów i meetingów
Poczuj funk albo zgiń tu, działa na wiarę płyn w [?]
Niejeden spadł i już się nie wydostał
Gdy ponad pół miesiąca, tryby w pasażu nie [?]
Wrocław- stolica Dolnego Śląska [?]
Tu powstał Antone i tu chce umrzeć dziś wspólnie,
tłumnie, dumnie robimy na scenie burdel

Esee

Wszechświat, ziemia, żadna ściema z trójkąta
Wciąż napierdalam na kwadracie robiąc hałas
W kręgu tym wciąż zaklęty niczym pierścień
A raperi rozpierdalam siłą decybeli... w mieście
Spięty literami W - Festung Breslau na misji
Chyba nie wszyscy jeszcze wyszli
Poziom ekspert
Ja nakurwiam jak TGV
Kurwiny łaszą się,
A ja z nich łacha drę
I taca tu błyska pluska whiskey miska
energia tryska, śmiech wykrzywia pysk wam
A Ty wróć do podstawówki stara kurwo
Jeśli nie wiesz, kto rozpoczął chore gównno

Pork

Masz tu przekaz od ekipy
te pliki od kliki, te płyty, kliki, kroniki, przytyki
bez lipy te bity i klipy
splity dla świty bez stypy
liryczne low kicki
flow, flipy, tripy i tricki bez stypy 71 kipity
a Ty w swym betonowym tipi
wbity w ten kipsisz
są jak piki w te kichy na Haiti
zryty jak każdy z ekipy
z tej kliki każdy ma szyty i szlify, typy logiki, gro typy

jaraj te splify i rozkmiń to jak grafiti

Prys

Przywiało mnie tu, dał wschód, wsiąknąłem
puszczam dużo chmur otwórzcie parasole
znam to miasto na pamięć, zapamiętam miasto
bo wraca, co dajesz - pierdolić paszport
Mogłem tu poczuć funk albo umrzeć
i tego funk'u mam po dach, jadę dumnie
dużo grałem bo respekt, respekt przyszedł
nie wiesz kim jestem? Jestem PRYSEM

Mustafa

Urodzony we Wrocławiu w szpitalu na Hirszfelda
stworzony by na haju biegać po tych bębnoch
miejski karaluch, nadźgana przybłąda,
bohater obrazu spod nietrzeźwego bębna
Mustafa a.k.a lejący żuraw
bum szakalaka znów tonie w miksturach,
stary szakal na nieprzetartych szlakach
Mustafa a.k.a wrocławski Kaligula

Haju

Jestem w drodze, mam swój kodeks wierzę w to zupełnie
Mam słów morze, współtworzę scenę póki zdechnę
Jestem stąd, moje flow to sumienie miasta
Jak szary blok, szara ławka z puszkii szara farba
Jak ta rap gra wpadła mi w banie
Bo każde nagranie z 71 znam nadal na pamięć
Wrzucam taga na ścianę jak Haju, Pepe Skuad, 71 Wrocław
Zmieniam się stale, by tym kim jestem pozostać

Paciwo

Ja to [?] która nie lubi kiedy do niej wracasz
[?] piją wodę, dalej mają po niej kaca
Paciwo znowu się wbija na kraj
Daje wam stale wokale na majk
Pierdolić żale, bo wcale nie tak
Przecież ulica uczyła nas grać
Powiedz czego chcesz, powiedz, powiedz czego chcesz?
Alko, dragi, hajs używam tego też
Wrocław robię to by was zadowolić
7 grzechów głównych 1 blant [?]

Dogas

Jestem jak wulkan, i tylko bit wie kiedy wybucham
Kiedy widziałeś mnie na mieście, może myślałeś że widziałeś Yelawolfa?
Mam słownictwo naganne jak zachowanie w szkole- pierdole
Oddaję hołd wrocławskiej szkole
Stare pokolenie, młode pokolenie, chyba jestem pośrodku na scenie
Poprosto doceniam brzmienie, nie nie nie patrz na mnie z nienawiścią
Bo zrobiłem to co tobie by nie wyszło
Jestem bestią, której weszło to w nawyk
Jestem The Best, ja jedną kwestią potrafię zabić

Rekord

Zaczynałem gadać kiedy nikt tutaj nie dawał nam minimum szans
Ile razy to słyszałem ile ty masz szczyłu lat ?
Ile razy tak nie dawali wiary wiesz ?
W czasach kiedy mogłeś dostać tutaj za lenary w łeb
To 71, zanim tysiąc osób się zebrało
Za to mieliśmy tysiąc powodów, bity i kolabo
Do dziś gra to, i tyle lat nas wkręca od podstaw
Dziś każdy z nas to potwierdza jak Wrocław !

Tymon

Oto ja 90 kilo nadchodzi legenda
Co ty nie pamiętasz? To Szelma z 71
Głośnik nie jeden zniszczyłem tu bez jednej głoski
Wyciągnij wnioski sam co by było gdyby
Byłem jak Biggie tu, byłem jak Eminem
I każdy wiedział kto to T M O i N
Kawałek ten, by się bezemnie nie poskładał
A zatem bless it man, do syna spadam

Tomasz Andersen

Dawno temu było miasto, które dało nam nadzieję
Kiedy nic się w nim nie działo, my budowaliśmy scenę
Wtedy MC było mało, uczyliśmy się na błędach
Żeby nagrać wielkie płyty, których nikt już nie pamięta
(Oto Wrocław)
To legenda, którą miernie imitują, wielu ma parcie na szkło
I (chuj) reprezentują, kiedyś ważna była muza
Dziś nie ma to znaczenia, rządzi ekonomia gówna w milionowych obejrzeniach

Wozu

Tu się urodziłem, nie na pipidówie gdzieś tam
Gdzie strumień to rzeka, dumnie mówię dzieciak
Od 3 dekad ten sam kubeł i trzepak
Tu wyspa sodowa, z drugiej ołówki i kredka
I choć tu nie mieszkam, dobrze znam te miejsca
Te miejsca co ukradły handlowe centra
Te miejsca co stanowiły mój cały wszechświat
A teraz europa to małe przedmieścia

Bleiz

Hej, tak się składa że jesteś na 71
6 i 9 plus 2 blues gra
Bleiz, moja łajba wpływa do portu
Chcesz czy nie biorę mój kawałek tortu
Flary w górę, spalam kluby łubudubu
Kapitan luzu, południowy zachód na umór
Najgrubszy wokół, w kraju bęc
Zapiszczałeś coś? się nie wydaje mnie